Nr 163. **Kraków, Wtorek 21 Czerwca 1910.** **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 23 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., a numeru poniedziałkowego 6 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. B. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jonas & Cie, A. Lorette.

Narady wszechpolaków.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 20 Czerwca)

Lwów. (T. B.) Wczoraj przez cały dzień obradował komitet główny stronnictwa narodowo-demokratycznego. W obradach wzięło udział na 60 delegatów — 51, nadto posłowie sejmowi i parlamentarni. Najpierw uchwalono pełne zaufanie dotychczasowemu zarządowi stronnictwa t. j. prezesowi Pawlikowskiemu, wicepr. Grabskiemu, przewodniczącemu grupy parlamentarnej Dr. Ptasiowi i grupy sejmowej Dr. Adamowi. Następnie uchwalono jednogłośnie następującą deklaracyę:

Komitet główny stronnictwa nar.-dem. stwierdza:

a) Uchwały Zjazdu stronnictwa, nadając w myśl § 12 statutu, ogólną dyrektywę polityczną, **obowiązują wszystkie organa i wszystkich członków stronnictwa.**

b) Grupy poselskie jednakże decydują samodzielnie, chociaż w porozumieniu z komitetem wykonawczym, o taktyce swej parlamentarnej działalności, oraz o drogach i środkach, za pomocą których nadaje swej polityce kierunek, wskazany programem i uchwałami zjazdu, oraz komitetu głównego.

c) Rezolucya parlamentarnej grupy posłów z 11 b. m. interpretowana wbrew intencyom (?) grupy, jakoby była zwrócona przeciwko uchwałom zjazdu i działalności prezydyum miała jedynie na celu odparcie podniesionych w prasie przeciwko posłom nar. dem. twierdzeń, jakoby polityka ich nie była samodzielną i stwierdzenie, że uchwały zjazdu i komitetu głównego nie są narzuconemi jej z zarządu nakazami. lecz, jak to powiedziano pod a), ogólną dyrektywą polityczną i że nie krępuje taktycznej samodzielności posłów na terenie parlamentarnym.

d) Zasady powyższe były zawsze i mają być nadal przestrzegane przez komitet wykonawczy, jakoteż i grupy poselskie.

Popołudniu obradowano nad sprawą uroczystości grunwaldzkich i uchwalono nacisk kłaść nie tyle na zjazd w Krakowie (!) ile na obchody po wsiach i miasteczkach.

Na Bałkanach.

Walki w Albanii.

Konstantynopol. (T. B) Według depeszy głównodowodzącego w Albanii wojska tureckie posuwają się w okolicy Malica i Hasi.

Saloniki. (T. B) 12 batalionów pod wodzą Osmana paszy i 15 pod wodzą Szefkiego paszy posuwające się w głąb obszaru Malicy, **napotkało na opór Arnautów, którzy w wielu punktach ostrzeliwali wojska z gór.** Wojska spędziły powstańców i rozpoczęły ich rozbrajać. **Wielu ujęto,** Straty Arnautów nieznane. Wojska straciły 2 oficerów i 16 żołnierzy.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. (T. B.). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało cyrkularz do władz prowincyonalnych, zawiadamiający, że mocarstwa postanowiły dalej bronić zwierzchniatwa Turcyi nad Kretą i praw mahometan. Cyrkularz wzywa ludność, aby unikała wszystkiego, coby mogło wywołać wzburzenie.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph" donosi, że Rosya cofnie swą notę, żądającą obstawienia wyspy wojskiem, jeśli Anglia cofnie swe żądanie co do zaprowadzenia na Krecie komisyi cłowych.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie wskutek pesymistycznego zapatrywania na akcyę rządu przeciw Amerykanom w przemyśle naftowym, akcye „Schodnicy" spadły o 25 K. Wszystkie zresztą akcye poszły o 1 K na dół.

Cholera w Podwołoczyskach.

Lwów. (T. B.) Badania bakteryologiczne wykazały, że zmarła onegdaj w Powołoczyskach Pulssowa, umarła istotnie na cholerę azyatycką Dalszych wypadków zasłabnięć nie było.

Poseł Hraba i chrześcijańsko-socyalni.

Wiedeń. (T. B.) Korespond. „Austria" donosi, że z okazyi wczorajszych obrad członków kierownictwa partyi chrześcijańsko-społecznej stwierdzono w sposób autentyczny, że inicyatywa do układu z Hrabą nie wyszła z partyi chrześcijańsko społecznej, ale od przyjaciół Hraby z jego okręgu wyborczego.

Sejm węgierski.

Budapest. (Tel. wł.) Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu węgierskiego. — Właściwe obrady Izby rozpoczną się 1-ego lipca.

Powód ustąpienia Dernburga.

Berlin. (Tel. wł.). W sprawie dymisyi Dernburga donoszą dzienniki, że Dernburg zawarł, jako sekretarz kolonij **układ z towarzystwami prywatnemi** kolonizacyjnemi, od których **wziął 250 milionów marek.** Układ ten wychodził na korzyść kolonizatorów. — Wobec tego kanclerz Rrzeszy i cesarz kazał się podać Dernburgowi do dymisyi, co ten uskutecznił

Okazuje się z tego, że centrum katolickie miało słuszność, prowadząc walkę z Dernburgiem, który zdolny był do zawarcia układu na korzyść kapitalistów prywatnych.

Pożar pociągu.

Paryż. (Tel. wł.) Ostatecznie stwierdzono, że w katastrofie pod Wersalem zginęło 19 ludzi a 68 osób jest ciężko rannych 10 wagonów spalonych.

Nawet ci pasażerowie są ciężko ranni, którzy mając czas wysiąść z pociągu omnibusowego — uciekli. Raniły ich odłamki wagonów.

Echa katastrofy „Pluviose".

Calais. (T. B.) Wczoraj dalej wydobywano zwłoki z łodzi podwodnej „Pluviose". Ogółem wydobyto 10 zwłok, między temi zwłoki komendanta.

Zamęt w Portugalii.

Lizbona. (T. B.). Król wystosował do Luciana Castro pismo, w którem go prosił o jego opinię o krytycznej sytuacyi Castro wyłuszczył w swojej odpowiedzi swój pogląd na sytuacyę Obiega pogłoska, że Antonio Acevedo ma otrzymać misyę utworzenia gabinetu.

Orkan.

Londyn (Tel. wł.) Szaleje tu orkan 28 osób zabitych. Ogromna ilość rannych.

Nowy Jork (T. B.) Wczoraj rano szałał tu przez pół godziny straszny cyklon. **10 osób** zginęło, wiele odniosło rany.

Z chwili bieżącej

Zawalenie się domu żydowskiego. Ze Lwowa telefonują nam: Dziś o godzinie wpół do 3 rano żołnierz policyjny przechodzący ul. Bóżniczą usłyszał straszny trzask, dochodzący z kamienicy pod l. 3, własności Majera Samuela Menkesa. Gdy pospieszył na miejsce, **spostrzegł cały środek kamienicy od mieszkań strychowych aż do parteru w gruzach. Cały środek się zawalił, grzebiąc pod gruzami kilkadziesiąt osób.** Policyantowi udało się wyratować zaraz 2 osoby z niebezpieczeństwa, poczem zatelefonował po straż ogniową i stacyę ratunkową. Wzięto się natychmiast do akcyi ratunkowej. Najpierw wyratowano 10 osób z mieszkań strychowych. Potem wzięto się do odgrzebywania zwłok i rannych. **Zachodzi obawa, że jest około 12 osób zabitych i kilkanaście rannych.** Kamienica była zamieszkała przez najuboższą ludność żydowską. **Do godziny 10 wydobyto zwłoki 2 kobiet tak zniekształcone, że nie udało się dotąd ich agnoskować.** Miejsce katastrofy otoczyło wojsko i policya. Pogotowie ratunkowe pełni bez ustanku służbę. Trzy osoby przeniesiono do szpitala. Opowiadają, że jedna z lokatorek miała 1 b. m. zwrócić uwagę właściciela, że ściany się rysują.

Do godz. 12 w południe wydobyto 4 trupy, okropnie zmasakrowane, mianowicie Abisza Wacka, żony jego Sary i syna (17 letniego) Juliusza, dalej Zandara Wadla. Obawiają się, że jeszcze 8 trupów znajduje się pod gruzami a może i więcej, bo w jednem mieszkaniu znajdował się formalny hotel, w którym nocowało co najmniej 10 biedaków. Z pod gruzów jeden z poruczników wydobył jeszcze żyjącego Boracha Bukarskiego z 6 letnim synem.

Rewelacye Rakowskiego.

Niektóre pisma tutejsze zbyt pochopnie zakwalifikowały dokumenty Rakowskiego jako falsyfikaty. Są one tak zgodne z faktami powszechnie znanemi, że trudno przypuścić, aby były w całości zmyślone. Nie wyklucza to wcale o możliwości, że Rakowski powkładał tam niektóre własne wymysły, chcąc zapewne sensacyę powiększyć. W każdym razie z ostatecznym sądem wstrzymać się należy do czasu, kiedy bezpośrednio interesowani podejmą starania celem dokładnego zbadania autentyczności dokumentów.

* * *

W dalszym ciągu „tajnych dokumentów" „Kuryer Warszawski" ogłasza następujący

List komitetu niemiecko rusińskiego.

List, przytoczony poniżej, nie ma adresu, ale ponieważ pochodzi z akt policyi poznańskiej, więc wystosowany był prawdopodobnie do jednego z kierowników biura politycznego: Frosta lub Zachera. Przyp. „Kuryera Warszawskiego").

Poufne.

Berlin, 15 sierpnia 1909 r.

3/16/09.

Wielmożny Panie!

Ostatnie wypadki w Galicyi skierowały uwagę szerokich kół niemieckich na sprawę rusińską. Podpisany niemiecko-rusiński komitet zajmuje się już... (kilka słów nieczytelnych) sprawami rusińskiemi i popiera od sześciu lat dążenia rusińskie. Rusini galicyjscy, którzy są uciskani przez szlachtę polską mają dużo sympatyi dla kultury niemieckiej. — Obecnie stosunki polityczne wymagają współdziałania wszystkich Niemców w sprawie rusińskiej i dlatego to podpisany poniżej komitet postanowił zwołać w Berlinie, w początkach roku przyszłego kongres, na którym nowe (neulichen) sprawy rusińskie mają być poddane dokładnej dyskusyi publicznej, bo tylko wtedy sprawa rusińska może wydać (zeitigen) pozytywne wyniki polityczne dla polityki niemieckiej, jeżeli cała niemiecka opinia publiczna oraz prasa będzie zajmować się sprawami rusińskiemi, a przedewszystkiem prześladowaniami, na które Rusini są narażeni ze strony Polaków. Polityka Rusinów i popieranie jej przez Niemców może tylko korzystnie oddziałać na naszą politykę kresów wschodnich i także dotychczasowych przeciwników tej polityki zamienić na przyjaciół (zu Freunden stempeln), skoro się przekonają, w jaki to niekulturalny sposób Polacy w Galicyi uciskają politycznie Rusinów, a zarazem w Prusach sami skarżą się na rzekomy ucisk niemiecki

Wielu doświadczonych polityków, którym dobro naszych kresów wschodnich leży na sercu, postanowiło tedy popierać Rusinów, aby ograniczyć wpływ polityczny Polaków w tak niebezpiecznym ośrodku (Centrale) propagandy polskiej. Wtedy obniży się także wpływ polityczny Polaków w innych krajach Europy, a wielkopolska agitacya nie będzie mogła liczyć na poparcie innych kulturalnych narodów. W kongresie berlińskim, który odbyć się ma poufnie, obiecali uczestniczyć znani przywódcy Rusinów, aby objaśnić polityków niemieckich o położeniu Rusinów w Galicyi oraz ich politycznych dążeniach. Powiemy tylko, że na kongresie ma być, między innemi **rozważana sprawa niemieckiego namiestnika w Galicyi** i agitacyi prasowej w Niemczech.

Prosimy tę odezwę tymczasem uważać za poufną, aby nie psuć z góry korzyści politycznych zamierzonego zebrania i nie dopuścić do udaremnienia tego współdziałania przez Polaków. Zauważymy jeszcze, że w Austryi wybitni politycy z obozu niemieckiego odnoszą się sympatycznie do tej sprawy i że w następstwie rząd austryacki pod presyą opinii publicznej w Niemczech będzie zmuszony dać polityczne koncesye Rusinom. Wydawana w Wiedniu „Ukrainische Rundschau" pracuje już od dwóch lat nad popieraniem interesów niemiecko-rusińskich. Z innych wybitnych mężów Europy przyobiecał nam znany poeta Björnson uczestniczyć w kongresie.

W obecnym okresie wszechsłowiańskiego ruchu kongres jest bardzo aktualny.

Prosimy wielmożnego pana o łaskawą odpowiedź, jakie pan stanowisko zajmujesz wobec sprawy kongresu.

(Do listu powyższego załączone są dwa aneksy):

I. Program kongresu.

Data będzie później oznaczona.

1) Ruch wszechsłowiański a Rusini.
Prof. Hotztsch, Poznań.

2) Położenie Rusinów w Galicyi oraz ich stosunek polityczny do Polaków.
Redaktor Schroeter, Poznań.

3) Rusini a kwestya kresów wschodnich.
Poseł pozasłużbowy (Gesandter a. D.) v. Radschau.

4) Dlaczego chcemy popierać Rusinów?
Redaktor Dr Ritter, Berlin.

5) Życzenia i żądania Rusinów.
Wykład jednego z posłów rusińskich ze Lwowa.

II. Subwencye z fundacyi Wittinga w r. 1909.

„Ukrainische Rundschau" . .	12.000 m.
„Deutsches Volksblatt" . . .	6.000 „
Rusińskie Związki studenckie we Lwowie, Kijowie, Paryżu . .	4.000 „
Pan Fedr.. w P...	3.000 „
Korespondencya Herzoga w Wiedniu	2.400 „
Artur Bartin we Lwowie . .	700 „

Stosownie do uchwały ostatniego, odbytego w miesiącu maju w Berlinie zgromadzenia jeneralnego, rada nadzorcza fundacyi Wittinga postanowiła również ofiarować 3.600 m. na koszta urządzenia kongresu rusińskiego w Berlinie. Zarząd doszedł do przekonania, że popieranie sprawy rusińskiej jest zarazem popieraniem polityki niemieckiej kresów wschodnich.

Podpisali:

Witting
von Radschau
von Tiedemann
Schroeter.

* * *

Odnośnie do umieszczonych w naszem piśmie artykułów „Rusini na żołdzie pruskim" otrzymujemy następujące pismo:

W rewelacyach „Kuryera Warszawskiego", drukowanych przez prasę krajową, znajduje się między pozycyami, jakie miano wypłacić na cele organizacyi wpływów niemieckich w Galicyi, kwota 450 marek, uiszczonych wrzekomo w r. 1906 na „korespondencyę Herzog we Wiedniu". Odwołując się do koleżeńskiej lojalności Sz. Redakcyi, proszę o łaskawe stwierdzenie, że między prenumeratorami naszego ściśle informacyjnego dla pism i ich korespondentów przeznaczonego wydawnictwa nie znajduje się konsulat niemiecki we Lwowie, że korespondencyi naszej nigdy nie prenumerował żaden konsulat ani ambasada niemiecka i że wogóle nie utrzymywałem nigdy żadnych stosunków z konsulatem we Lwowie lub ambasadą we Wiedniu, ani też z rządem pruskim lub niemieckim. *Cor. Herzog.*

* * *

Rewelacye „Kuryera Warszawskiego" odbiły się głośnem echem w całej prasie polskiej. Bardzo trafnie stosunki między Rusinami a rządem pruskim charakteryzuje „Gazeta Warszawska": „Gdy katowano dziatwę polską we Wrześni, prasa „ukraińska" biła oklaski; gdy uchwalono prawo wywłaszczenia przymusowego, prasa „ukraińska" wystąpiła z projektem wywłaszczenia Polaków w Galicyi; gdy społeczeństwo polskie wspomniało o rocznicy Grunwaldu, prasa „ukraińska" marzyła głośno o „nowym Grunwaldzie", który przyjdzie kiedyś, w przyszłości. i zgotuje ostateczną zgubę i klęskę Polakom, wziętym w dwa ognie przez Niemców i przez Rusinów. Prusacy wywdzięczali się Rusinom wzajemną miłością kanclerz Bülow powoływał się na ucisk Rusinów przez Polaków w parlamencie niemieckim, rząd pruski popierał usilnie. choć z miernym, zdaje się, skutkiem, wychodźtwo sezonowe Rusinów, którzy mieli wyprzeć z Niemiec polskich „obieżysasów". Pocichu zaś, jak fama niesie. agenci rządu pruskiego podsycali „wielkopaństwowe" marzenia „ukraińców", zapewniając ich, że jeden z Hohenzollernów gotów jest ozdobić swe skronie koroną „wielkiej Ukrainy", której granice rozciągać się będą od Donu do Sanu. W pamiętnikach Bismarka jest wzmianka, że twórca zjednoczonych Niemiec nosił się z planem utworzenia zależnego od Prus „państwa kijowskiego".

* * *

W sprawie rewelacyi Rakowskiego telegrafują z Wiednia do „Kur. Warszawsk.": Za wpływem ambasady niemieckiej w Wiedniu, prawie cała tutejsza prasa niemiecka milczy o rewelacyach, zawartych w artykułach „Kuryera Warszawskiego" p. t. „Tajne dokumenty". Nie dość na tem. Nawet wniesionych w Izbie posłów rady państwa interpelacyi, prasa niemiecka nie ogłasza, ograniczając się jedynie do podania ich tytułów.

* * *

„Czas" ogłasza artykuł p. t. „Tajemnicze dokumenty", w którym zaznacza, że żywiąc poważne wątpliwości co do rewelacyi rusko-pruskich Rakowskiego, ogłoszonych w „Kuryerze Warszawskim", zwrócił się po wyjaśnienia do redakcyi „Rzeczypospolitej", która publikowała niedawno niektóre z t. zw. dokumentów Rakowskiego. „Rzeczpospolita" udzieliła wyjaśnienia, że już w październiku i listopadzie 1909 r. ofiarowano jej wszystkie bez wyjątku dokumenty w sprawach ruskich, obecnie ogłaszane przez „Kuryer Warszawski" i po zbadaniu odrzuciła ten zbiór jako falsyfikat.

Otóż, jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, powyższe informacye „Czasu" nie są zupełnie ściśle. „Rzeczpospolita" nie stwierdziła bynajmniej, iż dokumenty Rakowskiego są falsyfikatem, lecz jedynie redaktor tego pisma prof. Stroński sprawę tę zbagatelizował i przedstawionej mu pewnej części dokumentów nie przyjął. Był to więc tylko jego osobisty pogląd, nie przesądzający jeszcze o istotnej wartości wszystkich dokumentów. Sprawa jest zbyt ważną, aby można było tak pobieżnie z nią się załatwić. Skoro więc „Kur. Warsz." ogłosił rewelacye Rakowskiego — niezmiernie prawdopodobne i w wielu punktach stwierdzone — nie można od razu, bez bliższego zbadania — uznawać tych dokumentów za falsyfikaty.

Nie ulega naturalnie wątpliwości, że osoba Rakowskiego nie budzi wcale zaufania, i nie jest wcale wykluczony szantaż ze strony ex-szpiega, który tem bardziej do wielu faktów prawdziwych mógł dodać — dla swych osobistych celów i szczegóły zmyślone... Ale dlatego właśnie sprawa ta musi być poddana gruntownej i rzeczowej krytyce.

Skandal grunwaldzki we Lwowie zażegnany.

Ze Lwowa piszą nam:

Wasze artykuły o projektach darowizn z majątku gminy dla różnych partyj, między innemi dla socyalistów, pod pretekstem upamiętnienia grunwaldzkiej rocznicy, poruszyły do tego stopnia opinię publiczną, że Rada miasta nie miała odwagi ratyfikowania uchwały swej komisyi. Komisya ta, wybrana specyalnie dla grunwaldzkiego obchodu, zaproponowała pierwotnie udzielić związkowi okręgowemu T. S. L. (wszechpolacy) pod budowę „Domu oświatowego" gruntu przy ulicy Zielonej, Izbie rękodzielniczej (Strzelnica) pod „Dom rękodzielniczy imienia M. Michalskiego" gruntu na placu Strzeleckim, a Tow. domów ludowych (socyaliści) pod „Dom robotniczy" gruntu na placu Solskich. Ponadto gmina, jako fundacyę Grunwaldzką, miała zbudować Pałac sztuki.

Gdy „Głos Narodu" ogłosił te postanowienia i odpowiednio je wyjaśnił, komisya przyszła do przekonania, że należy nad powyższymi projektami zastanowić się jeszcze raz...

Otóż przed dwoma dniami komisya zreasumowała swoją pierwotną uchwałę i uchwaliła przedstawić wniosek co do budowy Pałacu sztuki, natomiast co do innych kwestyj nie nastąpiło rozstrzygnięcie wobec tego, że oba sprzeczne wnioski, jakie w tej sprawie postawiono, uzyskały równą ilość głosów, — przewodniczący zaś dyrymować nie chciał...

Wobec tego komisya przyszła przed pełną Radę właściwie bez wniosków, a w sobotę rozpatrywała sprawę obchodu grunwaldzkiego. Nastrój jednak już był taki, że o partyjnych darowiznach nie mogło być mowy. Wobec tego wyłonił się nowy wniosek „kompromisowy" radców Włodzimirskiego i Mikołajskiego, mianowicie, aby gmina własnym kosztem zbudowała „Dom ludowy" na wszystkie te cele. w którymby znalazły umieszczenie i instytucye oświatowe i rękodzielnicze i organizacye zawodowe robotnicze bez względu na różnice partyjne i wyznaniowe...

W rezultacie nie rozstrzygnięto sprawy. Zaś Rada miejska powzięła następującą uchwałą:

„Rada, uznając w zasadzie potrzebę przychylnego załatwienia wniosków, przedstawionych przez komisyę grunwaldzką, lub też

dziś postawionego wniosku radców Włodzimirskiego i Mikołajskiego, odracza na razie ostateczne załatwienie tej sprawy i wzywa prezydyum, aby najdalej do końca września przedstawiło te wnioski we wszystkich powyższych sprawach do łącznego załatwienia".

Tak więc skandaliczny pierwotny pomysł upadł i Rada nie będzie obdzielać stronnictw majątkiem gminnym.

Interwencya zatem „Głosu Narodu" była pożyteczna i skuteczna.

† Stanisław Madeyski.

Ze Stanisławem Madyskim schodzi do grobu ostatni z tych polityków polskich, którzy swem nazwiskiem przywodzą na pamięć ową klasyczną epokę parlamentu austryackiego, gdy kształtował się i ustalał obecny porządek polityczny państwa. Dr Madeyski od kilkunastu lat przebywający stale w Wiedniu i nie biorący wybitniejszego udziału w życiu politycznem, niknął powoli z oczu i zeszedł z pamięci obecnego pokolenia, tak, że nazwisko jego brzmi już dla wielu jako obce.

Dr Stanisław Madeyski urodził się 24-go kwietnia 1841 r. w Sieniawie w Galicyi. Studya prawne odbył w Krakowie i Lwowie, poczem wstąpił do służby sądowej. Wypadki wprowadziły go w środowisko polityczne, które zadecydowało o jego losie. Prezydent gabinetu hr. Potocki powołał go w r. 1870 do galicyjskiego departamentu w ministerstwie sprawiedliwości. Gdy jednak już w r. 1871 przyszedł do steru gabinet liberalno-niemiecki Auersperga, Madeyski ustąpił z ministerstwa i otworzył w Liszkach a potem w Brzesku kancelaryę notaryalną. W r. 1879 habilitował się na uniwersytecie Jagiellońskim jako docent prawa cywilnego austryackiego. Za gabinetu Taaffego w r. 1885 służył powtórnie w ministerstwie sprawiedliwości, poczem od r. 1886 aż do objęcia teki ministeryalnej wykładał jako profesor prawo cywilne na Uniwersytecie w Krakowie,

Do Izby posłów wszedł Dr Madeyski w r. 1879, a do Sejmu galicyjskiego w r. 1883. Należał do krakowskich stańczyków. W parlamencie odgrywał wybitną rolę jako doskonały mowca i znawca spraw prawnopaństwowych. Gdy w Izbie pojawił się wniosek Scharschmida o zaprowadzenie niemieckiego języka urzędowego Dr Madeyski wybrany został referentem komisyjnym tego wniosku na plenum Izby. Referat swój wydał następnie jako broszurę pod tyt. „Die Deutsche Staatssprache". Skrystalizował w niej stanowisko Słowian a w szczególności Polaków na kwestye języka państwowego wywodząc, że niemiecki język urzędowy stworzyłby nowe pojęcie jednolitej narodowości państwowej, podczas gdy Austrya składa się z różnych narodów i jest ich faktyczną federacyą. Jeżeli w Austryi ma dalej panować równouprawnienie narodów to język niemiecki państwowym być nie może, ale co najwyżej pośredniczącym w wypadkach koniecznych.

Gdy koalicya Koła polskiego, niemieckich liberałów i konserwatystów obaliła w roku 1893 gabinet Taaffego z powodu jego projektu reformy wyborczej, wszedł Dr Madeyski jako minister oświaty do ministerstwa Windischgrätza. Ministrem-rodakiem został wówczas Jaworski. Działalność dwuletnia Madeyskiego jako ministra zaznaczyła się jawnemi korzyściami Polaków w dziedzinie szkolnictwa. Pozatem Madeyski był w rządzie wrogiem demokratycznej reformy wyborczej do parlamentu. Po dymisyi gabinetu wszedł do Izby panów gdzie już rzadko zabierał głos. Przed trzema laty był prezesem austryackiej delegacyi. Od lat 10 piastował godność wiceprezydenta Trybunału administracyjnego. Mieszkał stale w Wiedniu.

Dr Madeyski działał także wiele jako mąż nauki. Napisał wiele dzieł treści prawniczej.

Zmarły pozostawia zo sobie dwóch synów, z których jeden piastuje godność radcy ministeryalnego w ministerstwie oświaty.

Córka jedyna zamężna, jest za radcą dworu Stanisławem Dunajewskim, powołanym przed kilku tygodniami do ministerstwa handlu.

Rosyanie-katolicy.

„Dziennik Petersburski" zamieścił wywiad swojego współpracownika z księdzem Aleksym Zierczaninowem, dawniej duchownym prawosławnym, obecnie proboszczem rosyjskiej parafii katolickiej w Petersburga.

Ksiądz Zierczaninow mieszka przy ulicy Połozowej, przy nowej kaplicy, w której odbywają się nabożeństwa dla Rosyan-katolików.

Na wstępie rozmowy X. Zierczaninow udzielił kilku szczegółów ze swej przeszłości. W ciągu 20 lat był on proboszczem w zapadłym kącie prowincyonalnym. Poza pełnieniem swych bezpośrednich obowiązków kapłańskich, rozmyślał nad istotą i treścią różnych obrządków i Kościołów, badał kwestyę wiary i religii i przyszedł do przeświadczenia, iż najbardziej zorganizowanym, celowym i treściwym jest Kościół katolicki.

Konsekwentny a odważny wyrzekł się prawosławia, przyjmując religię grecko katolicką i na mocy wyroku Synodu został wywieziony do Suzdalskiego klasztoru — rodzaju więzienia i zakładu poprawczego dla duchowieństwa prawosławnego. Tu przebywał przez czas dłuższy.

W roku 1905 zwolniony z więzienia przez manifest tolerancyjny, udał się do Rzymu, gdzie po dłuższej konferencyi z papieżem, uznany został przez Stolicę Apostolską za księdza grecko-katolickiego.

Charakterystyczny jest również fakt, że X. Zierczaninow, najczystszej krwi Rosyanin, który nigdy na ziemiach polskich nie zamieszkiwał, z Polakami wogóle mało i przypadkowo obcował, nauczył się samodzielnie języka polskiego, którym wcale poprawnie się posługuje.

Według oświadczenia X. Zierczaninowa, w Petersburgu jest obecnie 1500 katolików-Rosyan, uczęszczają oni bądź do kościoła Maltańskiego przy korpusie paziów, — bądź do kaplicy przy ul. Połozowej.

Oprócz księdza Zierczaninowa jest jeszcze jeden ksiądz, były duchowny staroobrzędowy.

W kościele Maltańskim nabożeństwo odbywa się po łacinie, nauki wygłaszane są po rosyjsku. W kaplicy przy ulicy Połozowej nabożeństwo odbywa się w języku starosłowiańskim, nauki wygłasza ksiądz również po rosyjsku.

Trzeci ksiądz rosyjsko-katolicki zamieszkuje w Moskwie, gdzie krząta się koło założenia parafii w tej rosyjskiej prastolicy.

Katolicy-Rosyanie noszą się z zamiarem zbudowania nad brzegami Newy własnej świątyni, mając przyobiecaną pomoc materyalną Rzymu.

KRETA.

Koła dyplomatyczne ciągle jeszcze żywią nadzieję, że się uda utrzymać pokój i powstrzymać wojenne rozwiązanie kwestyi kreteńskiej, jakkolwiek sytuacya na Krecie jest nadzwyczaj poważną i naprężoną. Jak długo mocarstwa opiekuńcze nie zaprowadzą gruntownego porządku, tak długo nie należy się spodziewać załatwienia całej sprawy.

Ostateczne rozwiązanie kwestyi natrafia w Anglii na trudności. Rząd francuski dokłada wszelkich starań, by pogodzić strony sporne, a przedewszystkiem nakłonić Anglię do zajęcia bardziej przyjaznego stanowiska wobec ostatecznego pogodzenia stron poważnionych. Tym staraniom należy także przypisać pogłoski o zwoływaniu konferencyi w sprawie kreteńskiej, które się okazały nieuzasadnionemi.

Sytuacya obecna tak się ułożyła, że się rozchodzi o zasadę: czy Kreta ma się stać grecką, czy też pozostać turecką? Wszystkie inne pytania uboczne są mniej lub więcej natury formalnej. To oświadczył także Pichon; który wcale nie tai, że położenie dyplomacyi jest drażliwe, zawikłane i budzące zaniepokojenie. Rząd grecki zwrócił się do mocarstw z przedstawieniem, że bojkot towarów greckich, sprzeciwiający się zawartym umowom, jest ciężkim ciosem ekonomicznym dla Grecyi. Mocarstwa nie odmówiły swej interwencyi. Zachodzi obecnie pytanie, czy Porta potrafi położyć kres bojkotowi. Prowizoryczne rozwiązanie kwestyi nie wystarczy obecnie; czy Kreteńczycy dopuszczą mahometan do Zgromadzenia narodowego, czyli też nie; rozwiązanie kwestyi kreteńskiej nie postąpi ani o krok naprzód, nawet wtedy, jeżeli Krecie dadzą autonomię. Ten krok uspokoiłby tylko Turcyę, a nie Grecyę Nie można wcale przewidzieć, jakie stanowisko zajęłaby Grecya po nadaniu Krecie autonomii, ponieważ kwestya kreteńska rozdmuchała w Grecyi ambicyę narodową. Zupełnie tak samo, jak i kwestya macedońska, która w każdej chwili może wywołać niepożądane zawikłania.

Ale też i w Turcyi nie brakuje żywiołów napierających na rząd. Czują się one dość silnymi, by przeprowadzić swą wolę i sięgnąć po laury wojenne. Nie ulega jednak wątpliwości, że laury pozostałyby bezowocnymi. Na zdobycze kosztem Grecyi nie pozwoliłyby te same mocarstwa, które ustanowiły zwierzchnictwo Turcyi nad Kretą — tu właśnie tkwi całe niebezpieczeństwo.

Jak widać, to ani obecne, ani też przyszłe położenie, nie usunie na zawsze niebezpieczeństwa, jeżeli Kreta miałaby się rządzić jak przedtem autonomicznie, a już całkowicie nie możnaby na to liczyć, gdyby zamianowano turka gubernatorem wyspy.

Najgłówniejszemi pytaniami, o które się rozchodzi i które mają charakter możliwie najkrytyczniejszy są następujące: czy się uda uspokoić wzburzenie ludności tureckiej, z którego przebija groźba dla rządu panującego, jeżeli ten ostatni nie uwzględni usposobienia mas i czy krok, zamierzający zaprowadzić autonomię na Krecie, nie podrażni jeszcze bardziej Greków. Złudnemi byłyby nadzieje, że się uda mocarstwom połowicznymi krokami, jakie w całej kwestyi stawiają, doprowadzić do korzystnego załatwienia kwestyi spornej.

Kronika Grunwaldzka.

Komitet dziennikarski dla obchodu grunwaldzkiego utworzył się wczoraj w Krakowie. Na zaproszenie delegata wydziału Towarzystwa polskich dziennikarzy, p. Konopińskiego, odbyła się wczoraj w lokalu redakcyjnym „Nowej Reformy" narada przedstawicieli dzienników krakowskich, poświęcona sprawie przyjęcia obcych dziennikarzy, którzy zjadą na obchód grunwaldzki do Krakowa. Zebrani postanowili ukonstytuować się jako komitet, wybierając przewodniczącym p. Michała Konopińskiego, a sekretarzami pp. Karcza i Wąsowicza. Komitet zajmie się wynalezieniem mieszkań dla przyjezdnych dziennikarzy i ich rodzin i utworzeniem dla nich biura informacyjnego na czas zjazdu.

Dziennikarze zamiejscowi, którzy mają zamiar przybyć do Krakowa, zechcą zgłosić się najpóźniej do dnia 5 lipca u pana Michał Konopińskiego („Nowa Reforma", Kraków).

Na obchód grunwaldzki przesłał magistrat Nowego Sącza 200 K.

Wyjaśnienie. Z Dyrekcyi kolei państwowych otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu „Kopiec grunwaldzki w Niepołomicach" w numerze 149 „Głosu Narodu" z dnia 7 b. m. uprasza się o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Tor kolejowy Podłęże-Niepołomice służy tylko dla ruchu towarowego. Co się tyczy zaś zniżek kolejowych dla wspomnianej w artykule wycieczki, to, wedle obowiązujących postanowień taryfowych zniżki dla jazd większych towarzystw regularnemi pociągami udzielać można tylko na odległość ponad 50 klm. względnie o ile odległość z miejsca wyjazdu do celu wycieczki mniej wynosi, za opłatą zniżonych należytości za najmniej 51 klm.

Z powodu jednak, iż odległość z Krakowa do Podłęża wynosi tylko 19 klm., przeto uczestnicy wycieczki musieliby płacić należytość za 51 klm, a to nawet przy najdalej idącej zniżce ceny jazdy nie mogło by się im opłacić. Zarzut więc uczyniony Dyrekcyi co do jej rzekomo nieżyczliwego zachowania się nie jest zatem usprawiedliwiony.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Alojzego Gonzagi; pojutrze we środę Paulina biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godz. 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 18

Kraków, dnia 20 czerwca.

Z Muzeum narodowego komunikują nam: Dnia 16 bm. przybyła do dyrekcyi Muzeum narodowego deputacya gminy Ciężkowice i złożyła w stały depozyt 36 dokumentów pergaminowych — mianowicie przywileje miejskie i cechowe, nadawane obywatelom m. Ciężkowic przez królów: Władysława Jagiełłę, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Jana III Sobieskiego, Augusta II i Stanisława Augusta — nadto pieczęcie i księgi ławnicze z czasu od XV do XVII wieku. Dokumenty takie są niezmiernie ważnym materyałem do historyi mieszczaństwa w Polsce, a ich zatrata, gdy częstokroć pozostawione bez opieki i narażone na pożar giną, jest szkodą niepowetowaną. To też z uznaniem podnieść należy uchwałę rady m. Ciężkowic, która oddała tak cenne dokumenty w bezpieczne przechowanie do narodowej instytucyi.

Muzeum narodowe obok działu bibliotecznego posiada dzisiaj piękny zbiór dawnych dokumentów z kolekcyi Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, Wiktora Windyk-Wittyga, Lasockiego i wielu innych. Dokumenty te — częstokroć z podpisami królów i kanclerzy, zaopatrzone w pieczęcie — mogą kiedyś wypełnić te pokoje Zamku wawelskiego, w których dawniej znajdowało się archiwum koronne, a odpowiednio urządzone, w związku z innymi zabytkami naszej przeszłości, przyczynią się do bogactwa i uświetnienia zamku królewskiego na Wawelu; a tak użytkowi badaczy zawsze służąc, będą one zarazem dostępnym dla wszystkich pomnikiem przeszłości narodu i źródłem jej historyi.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły dwa portrety pędzla Jacka Malczewskiego.

Dnia 29 bm. odbędzie się w Towarzystwie losowanie zakupionych dotąd dzieł sztuki, w którem wezmą udział tylko bilety całkowicie zapłacone.

Krakowskie Koło Towarzystwa walki z gruźlicą ukończywszy swą organizacyę wewnętrzną, oddało prowadzenie spraw finansowych w ręce osobno utworzonej Sekcyi skarbowej, która przyjmuje także wkładki członków (4 K rocznie). Wkładki te przesyłać można na ręce p. Janikowskiego w Izbie obrachunkowej miejskiej (Magistrat); zbierać je będzie również od zapisanych już członków osobny kursor. Wpisywać się do Towarzystwa można u skarbnika p. Jana Krzyżanowskiego, dyrektora Izby obrachunkowej miejskiej, u każdego z członków zarządu (Dr Janiszowski, naczelny lekarz m. Krakowa, Magistrat, prof. Kostanecki, Kopernika 12, prof. Jaworski, Klinika lek., prof. Ciechanowski, Wielopole 4), jakoteż u członków Sekcyi skarbowej i Sekcyi Pań.

Celem skutecznej walki z gruźlicą przygotowuje Koło utworzenie t. zw. „Opieki nad chorymi gruźliczymi" (dispensaire), instytucyi, która się okazała w zwalczaniu gruźlicy we Francyi i w Niemczech bardzo dzielnym środkiem. Z pomocą pospieszyły dyrekcya i Wydział wielki miejskiej Kasy Oszczędności, przeznaczając na dyspensatoryum na rok bieżący datek 2000 koron.

Należy mieć nadzieję, że nie odmówią pomocy i inne instytucye finansowe. Plany na budynek dyspensatoryum opracowuje znany architekt p. Mączyński.

W setną rocznicę urodzin Chopina. Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się w kościele Najświętszej Maryi Panny uroczyste nabożeństwo, na pamiątkę setnej rocznicy urodzin Chopina. W licznej asystencyi duchowieństwa nabożeństwo odprawił infułat X. Krzemieński. Pod batutą dyrektora Feliksa Nowowiejskiego odśpiewał chór Tow. muzycznego kilka pieśni kościelnych.

Drugi krajowy wiec majstrów piekarskich odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 lipca w Krakowie. We wiecu wezmą udział majstrowie ze wszystkich stron całej Polski, prócz tego przybędą delegaci z Morawy, Śląska, Czech, Lublany i Zagrzebia. W programie są nader ważne sprawy, jak założenie krajowego związku piekarzy, wystawa piekarska w r. 1911 we Lwowie, ochrona pracy w piekarstwie i w. i. Wiecownicy wezmą gremialny udział w uroczystościach grunwaldzkich i złożą wieniec od wszystkich stowarzyszeń u stóp pomnika Jagiełły. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela redakcya „Gazety piekarskiej", Kraków, ulica Garbarska 12.

Wszystkie pisma uprasza się o powtórzenie niniejszego komunikatu.

W Tow. filozoficznem w Krakowie odbył się szereg interesujących odczytów. I tak: Dr Feliks Młynarski wypowiedział referat p. t. „Geneza logiczna idei paralelizmu psychofizycznego", a Dr Floryan Znaniecki „Dualizm podmiotu i przedmiotu w świetle zagadnienia wartości". Bieżący okres posiedzeń zamknął prezes prof. Dr M. Straszewski, przedstawiając i omawiając na ostatniem zebraniu wyniki drugiego konkursu, ogłoszonego przez „Przegląd Filozoficzny" na temat: „Wyjaśnienie i opis w badaniach konkursowych". Komisya konkursowa nie przyznała żadnej z nadesłanych prac nagrody, natomiast pięć z nich uznała za godne druku, a Redakcya „Przeglądu Filoz." ogłosiła

Modli się Matka...

(Dzwon sokalski).

Wczoraj był festyn w Parku Jordana na dochód powstańców, tej garstki pozostałych synów Ojczyzny z dni niedawnych, a tak odległych... zapomnianych może.

— Słuchaj — powiada on — chodźmy na festyn.

— Co? — te festyny tak dziś znudzone, wprost uprzykrzone, daj spokój, ja chcę odpocząć!...

— No tak — ale ideał narodowy! — dorzuca on.

— Co? znowu te ideały? — to już głowa się zawraca od tych waszych rojeń ustawicznych... Daję czasem do puszki powstańca!...

— To nie wystarcza — chodź ze mną — ja nie pominę obowiązku.

Poszliśmy, ale ja się nudziłem piekielnie, bo w parku pusto... nudno... tylko patrzałem, jak on ciągle wyjmował pieniądze i kupował fanty, nie dla fantów, ale dla idei.

Chciałem wyjść w prędce, lecz mnie nie puścił... Zaciągnął nas w kąt parku nieco mniej ruchliwy i siedliśmy na ławce. Umilkł i zaczął w smętku szukać pociechy. Widziałem, że cierpiał, wiedziałem, co przechodził... a jednak... rwałem się do życia po za parkiem. Tam na wyścigach tyle ludzi — tam na matchu footbalowym takie tłumy...

Nie śmiałem budzić go z zadumy... Wreszcie żachnąłem się, wstałem i mówię: „chodź ze mną na wyścigi, potem pójdziemy na match".

— Ach! nie odrywaj mnie od tego zakątka.... tu tak dobrze.

Nastała cisza — jakiś głos dzwonu z oddali się odezwał... On rozpromienił się i zapalnym głosem zawołał:

— Słuchaj — ten głos dzwonu przypomina mi w tej chwili jeden dzwon w Polsce — jeden dzwon niezwykły. Czy byłeś kiedy w Sokalu?

— Byłem — o! doskonale się tam bawiłem, zawsze tam spędzałem dnie wesoło?

— No i widziałeś wieżę kościoła Bernadyńskiego?

— Nie pamiętam.

— Nie utkwiła ci w pamięci?

— Bynajmniej — odbywaliśmy wspaniałe wycieczki automobilem — żyliśmy gorączkowo.

— Więc nic o tem nie wiesz, że na wieży kościoła Bernardyńskiego jest dzwon, który ma szczególne znaczenie. Słuchaj... opowiem ci wrażenie moje z lat młodych, kiedy raz pierwszy dzwon ten uderzył o uszy moje. Stał przy mnie wtedy mój stryj kanonik i kazał mi czekać na uderzenia. Mrok był już potężny, gwiazdy migotały a sierp księżyca blady unosił się jak klejnot na niebie. Cisza panowała niezwykła. Ani słowa nie mówiliśmy, tylko w milczeniu oczekiwaliśmy uderzenia godziny 9 wieczór... Nareszcie... zegar bić zaczął. Powoli wydzwonił godzinę wieczorną i cisza znowu zaległa w przestworze ponad miastem i Bugiem. Stryj każe mi słuchać. Czekam... Upływa czas krótki a naprężenie wzrasta... Nagle uderza dzwon w jedną stronę... przeciągłe echo pobudziło powietrze do drgania tak niezwykłego, że aż cały zadrżałem... po krótkim czasie drugie uderzenie przeciągłe, bolesne. Jakiś smutek rozpiął swe skrzydła po pod gwiazdami — coś wielkiego przemawiało do duszy. Znowu cisza i znowu uderzenie dzwonu raz trzeci — jakiś jęk cierpienia przejął duszę moją. Uderzenie czwarte, a doznałem dreszczów wrażenia niemego. Echo gubiło się nad falami wody Bugu i po nieboskłonie dookoła. Po chwili uderzenie piąte, głuche, przepojone skargą... potem uderzenie szóste, jakby ktoś przez łzy mówił... wreszcie uderzenie siódme... ostatnie... po którem cisza grobowa chłodem skronie ścisnęła a majestat smutku nieznanego tak mną owładnął, że serce bicia zaniechało. — Co to znaczy? pytam? — A stryj mnie powiada tak: Słuchaj, to „dzwon za poległych". Od wieków niepamiętnych co wieczora po 9. siedm razy uderza sercem swojem, aby wierni siedm razy „Zdrowaś Marya" odmówili za poległych w boju z Tatarami, za poległych, którzy tu pod mogiłą pod miastem spoczywają. Książę Ostrogski, Herburt i wielu... wielu polegli... Po ich zgonie fundacya ta pozostała i odtąd dzwon ten budzi ludzi z uśpienia. Budzi się Ojczyzna — tak się modliła Ojczyzna za synów swoich poległych — tak się modliła Matka za dziećmi swojemi. Wspaniała to muzyka tego dzwonu!... Dziś jeszcze modli się Matka... ciągle modli...

Tak mówił mi stryj — do dziś dnia pamiętam wrażenie niezwykłe i często w sercu czuję głos tego dzwonu. Teraz, gdy o uszy moje uderzył głos dzwonu kościelnego, pomyślałem, że i za tych poległych powinnibyśmy się modlić, a tę garstkę żyjących otoczyć opieką. Cóż, kiedy ideały nowe prą ludzi w strony obce... Chcesz gwałtem rozrywki, pragniesz wyścigów i matchu... ale ideały dawne umierają powoli... giną, idą w zapomnienie. Dziś mało kto rozumie wołanie dzwonu Sokalskiego!...

Gdy skończył, zadumałem się na chwilę, lecz niebawem otoczyło nas grono znajomych, którzy porwali nas ze sobą.

Poszliśmy na wyścigi. Tłum ludzi nieprzejrzany — rozradowany i zapatrzony w ruchy zwierząt. Jaka tu odmiana wrażeń. — O ileż ten festyn w Parku nudniejszy — tam tylko nudziarstwa, oklepane „Koła szczęścia" — tu przynajmniej ruch, napięcie wrażenia. — Poszliśmy potem na match footbalowy. Ileż tu ludzi?... Mój Boże! I wy chcecie, aby się udał festyn na powstańców, kiedy ludzie tak się garną na widowiska, obliczone na bawienie oka, bez myśli i bez głębszego celu — ot dla zabicia czasu.

I wyścigi się skończyły i match się skończył, a tłum ludzi rozlał się po gościńcu, po alei i po Błoniach. Morze wyruszyło i posuwało się ku miastu. Szliśmy koło Parku. On stanął na sekundę i ze smutkiem spojrzał w stronę, gdzie stał powstaniec, spoglądający na masę ludu. Odgadłem myśli jego. — Bolał nad umieraniem ideału dawnego, który dziś nie znajduje zrozumienia u ogółu, ani odczucia serdecznego.

Odezwałem się dla rozproszenia jego myśli ponurych:

„Nie dziw się — to rzecz nieubłaganej konieczności — nowe ideały dziś nastały, dlatego nie możemy żądać od społeczeństwa, aby rozumiało dawne ideały, których już niema między nami!...

— Co? niema dawnych ideałów pomiędzy nami? Jak możesz tak mówić?

„O! prawdę mówię. Jest tylko świadomość istnienia tych ideałów po książkach. ale w sercu ludzi... panują ideały nowe".

— Rzeczywiście... ideały nowe przypominają mi się zawsze, ilekroć razy słyszę jęk piekielny a wyjący automobilu z kurzem i dymem cuchnącym goniącego, ideały nowe przypominają mi się zawsze, gdy widzę footbalistę lub amatora tennisu, goniącego za piłką obłędną... A jednak rycerskie ideały dawne żyją w nas... głos Sokalski woła po przez wieki co wieczora i budzi nas z odrętwienia.

Modliła się Matka — Ojczyzna — za synów poległych swoich i w jęku dzwonu Sokalskiego pozostała dla nas pamiątka przepiękna, niezmiernie droga a oryginalna i tak wzruszająca, jak wiele rysów życia Ojczyzny naszej...

. . . .

Mrok już zapadł... w cieniu drzew wysokich siedzieliśmy w oniemieniu. On patrzał na blask księżyca, sierpem przebłyskującego po przez gęste uliścienie.

— Powiadacie, że niema ideałów dawnych. — A przecie, kto usłyszy z gorącem sercem wołanie dzwonu Sokalskiego, ten przekona się jeszcze, iż w piersi Polaka żyją one potężnie.

Nastała cisza niezwykła. Odezwał się głos dzwonu Maryackiego na godzinę dziewiątą. Nie było słychać dzwonu Sokalskiego, ale czuliśmy, że on słyszał w duszy jęk jego i bolał...

. . . .

Powiadacie, że niema dawnych ideałów pomiędzy wami. — O! są one, są one zawsze, wszędzie, ale zmartwiałe nie cucą was do życia, to też bez ideałów prastarych stajecie się dla Ojczyzny niezrozumiałymi. Jesteście już niepodobni do praojców... prawie w niczem... aż wreszcie wstyd przynosicie innym dzieciom Ojczyzny, marnując czas i siły na zbieraniu uchwał sromotnych, 308 zwyrodniałych dzieci;..

Zapomnieliście o ideałach dawnych, bo nie odczuwacie uderzeń serc spiżowych, co po Polsce głoszą mowę zaklętą z czasów, kiedy serca ta życiem tętniły. Ileż, ileż po Ojczyźnie naszych dzwonów tak pamiątkowych i drogich wspomnieniami. Ale ponad uderzenie Zygmunta Wawelskiego i Urbana Krośnieńskiego zaprawdę czarownej jest potęgi to uderzenie dzwonu Sokalskiego z wieży kościoła Bernardyńskiego.

Słyszysz?... ostatnie echo godziny dziewiątej wieczór przebrzmiało... braciszek idzie na wieżę schodami — w ręku światełko blade — idzie i wzdycha... a łza zawsze mu pod powieką, bo to usługa serdeczna i tkliwa. Idzie wołać pamięć za poległych z Tatarami wśród strasznego pogromu. — Idzie budzić ideały dawne, aby jak perły sypały się po ziemi skrwawionej do grudki każdej krwią męczeńską przodków naszych... Idzie braciszek na wieżę... a cisza nastraja ucho wyczekujące na nutę przewspaniałą.

Bije dzwon raz — braciszek mówi „Zdrować Marya" i Matka-Ojczyzna modli się za dzieci swoich. — Rozlega się uderzenie drugie, jako na gwałt, jakby na pogrom, jakby na pobudkę pełną trwogi... Znowu „Zdrowaś Marya". Braciszek gorączkowo raz trzeci bije, aż serce zaskowyczało z rozpaczy... dzwon zaskomlił i długim płaczem roztkliwił się nad domami. — Raz czwarty... piąty i szósty... potem uderzenie siódme... ach! jakie gwałtowne, żałosne, jakie konwulsyjne... namiętne tęsknotą a smętkiem, przełzawione, przekrwawione... ostatnie „Zdrowaś Maryo"; tak się modli Matka-Biedna Ojczyzna..

Już cisza przydłuższa oznaczała koniec modlitwy — już głowa pochylona na skrzydłach wspomnień zapominać się zdawała echo uderzeń... aż niespodzianie.. dzwon Sokalski... jeszcze raz.. jeszcze raz ósmy zajęczał.

. . . .

Co to znaczy?... Dlaczego?...

. . . .

O! to ból bólów konwulsyjnie drga w sercu spiżu... bo Matka Ojczyzna w rozpaczy się wije... modli za syny „zbłąkane"...

......Modli się Matka!...

Kraków 20 czerwca 1910 roku.

J. S. Z.

wszystkie pięć w pierwszych dwóch zeszytach XIII swojego rocznika. Prof. Straszewski podzielił powyższe prace na trzy grupy. Do pierwszej zaliczył rozprawę p. Kodisowej, wiernej zwolenniczki zasady opisu; do drugiej rozprawę p. Sośnickiego, upatrującego zadania nauki w wyjaśnianiu faktów; stanowisko pośrednie zajęli w swoich pracach pp. Sękowski i Zieleńczyk. Za najlepszą uznał prelegent pracę p. Bobińskiego. Prelegent zaznaczył również własne wobec powyższego zagadnienia stanowisko, wywodząc, że nauka nie jest ani wyjaśnianiem, ani opisywaniem zjawisk, lecz jest pracą twórczą umysłu ludzkiego, mającą na celu kształtowanie z materyału zjawisk i faktów rzeczywistości uproszczonej, do której łatwiej umysłowi się dostosować i ją opanować. Po każdym odczycie następowała dyskusya.

Komisya wodociągowa Rady miejskiej odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo. Komisya wysłuchała sprawozdania o ruchu wodociągów i przyjęła do wiadomości zadowalający postęp budowy nowych studzien na Bielanach.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. „Sufrażystki" zostały przyjęte przez publiczność przychylnie i sztuka nie zejdzie dłuższy czas z afisza. „Sufrażystki" będą powtórzone dziś i jutro.

Przedstawienia „Kabaretu krakowskiego" w sobotę i w niedzielę w budynku przy ul. Rajskiej cieszyły się wielkiem powodzeniem. „Kabaret" dany będzie we wtorek przy ul. Rajskiej, a we środę, czwartek i piątek w Parku krakowskim.

W przygotowaniu „Wiedeńska krew", melodyjna operetka Straussa i „Maciek królem" Stefana Zawolskiego.

Wycieczka kresowa w Krakowie W dniach 13, 14 i 15 b. m. bawiła w Krakowie wycieczka dzieci ludu wiejskiego, w liczbie blisko 600 osób z zachodnich kresów Galicyi.

Komitet wycieczki poczuwa się do obowiązku na tej także drodze podziękować wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jej uświetnienia, szczególnie zaś prezydentowi m. Drowi Leowi, marszałkowi pow. bialskiego Drowi Łazarskiemu oraz organizatorom i kierownikom wycieczki.

Podając to publiczne podziękowanie uważa komitet za obowiązek napiętnować publicznie „gasicieli" wycieczki. Oto gdy urządzano przedstawienie na dochód wycieczki, którą nazwano wycieczką grunwaldzką — nie przybył na nie nikt z naszej „najserdeczniejszej" inteligencyi żydowskiej, pomimo specyalnych zaproszeń. Widocznie więc zbyt raziła ich nazwa i główny cel wycieczki grunwaldzkiej, mającej być manifestacyą narodową i głównym punktem obchodu grunwaldzkiego, który odbędzie się wspólnie we wszystkich wioskach kresowych dnia 25 i i 26 czerwca. Napiętnować należy również postąpienie wójta gminy Łodygowic Józefa Kani, który jako członek Rady szkolnej miejscowej i zawiadowca kasy tejże Rady, sam jeden z całej Rady nie zgodził się na udzielenie zapomogi dla dziatwy szkolnej na wycieczkę.

Wycieczka do Pienin w Kinematografie. Na wycieczkę do Pienin, którą urządza w dniu 29 b. m. Sekcya wyciecz. krak. „Ogniska nauczycielskiego", wysyła z inicyatywy krajowego Związku turystycznego ministerstwo robót publicznych specyalistę do zdjęcia kinematograficznego podczas jazdy uczestników wycieczki łodzią po Dunajcu w Pieninach, celem rozreklamowania najpiękniejszych i najbardziej oryginalnych gór w Europie. Zdjęcie będzie reprodukowane na wystawie łowieckiej w Wiedniu. Ze względu na uzyskane już zniżki Sekcya wycieczkowa „Ogniska naucz." zniża koszta wycieczki z 28 K na **22 K**, w co wlicza się: bilet kolejowy z Krakowa do Nowego Targu i z powrotem, śniadanie w N. Targu, furki z N. Targu do Czerwonego Klasztoru (35 km) i z powrotem, obiad w Czerwonym Klasztorze, jazdę łódkami po Dunajcu, wieczerzę w N. Targu i wydatki administracyjne.

Zgłoszenia, zadatek 10 K przyjmuje do 25 b. m. p. A. Górny, naucz. szkoły im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie, Wolnica 1.

„Esperanto". W ubiegły wtorek odbyło się towarzyskie zebranie członków tut. Towarzystwa „Esperanto", na którem p. Mędrkiewicz opowiedział o swej podróży z Krakowa przez Wiedeń do Drezna, podczas której dzięki pomocy delegatów Powszechnego Związku esperanckiego (Universala Esperanto Asohio) posługiwał się wyłącznie językiem esperanckim.

O ostatnich zdarzeniach w świecie esperanckim oraz o kongresach, mających się odbyć w b. r. w Waszyngtonie i Augsburgu mówił p. Czubryński, poczem nastąpiła próba śpiewu hymnu esperanckiego.

Ekscesy żydowskie. Grono mieszkańców ul. Skałecznej wniosło na ręce Magistratu następujące pismo:

Straszliwą plagą dla najbliższego sąsiedztwa jest bóżnica mieszcząca się przy ul. Augustyańskiej pod L. 22.

Po całych dniach i nocach, prawie bez przerwy, wydobywające się stamtąd, bez względu na otwarte okna, wrzaski i hałasy, szczególniej niepokoją i denerwują licznych mieszkańców naprzeciwległego domu przy ul. Skałecznej L. 8 (róg ul. Augustyańskiej). To bezustanne piekło sąsiedzkie daje się najbardziej we znaki porą wieczorną i nocną. Do kulminacyjnego zaś punktu dochodzi niepokój z reguły z wieczora: w piątki, soboty, niedziele, wszystkie święta żydowskie i przy nowiu księżyca.— Niezrozumiałą jest wprost rzeczą ta fanatyczna gorliwość religijna w objawianiu swych modłów. Dla spotęgowania „wrażeń" posługuje się biciem w bęben, kijami, klaskaniem, skakaniem, szturkaniem kuflami z piwem i najprzeróżniejszemi pantominami. Słowem sceny, przy których bledną opisy dantejskie. Bóżnica ta jest nietylko domem nadmiernie głośnej modlitwy, lecz także nocnym przytułkiem do spania dla najrozmaitszych indywiduów, czytelnią, piwiarnią, gniazdem, które ściąga także gawiedź uliczną popod okna na bezpłatne widowisko, tolerowane chyba jeszcze tylko w stołecznem mieście Krakowie. Dwie ubikacye, jakie bóżnica zajmuje, mogłyby pomieścić kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt osób, gdy tymczasem gromadzą one po kilkaset osób naraz, dając reszcie pomieszczenie na oknach, w sieni i na ulicy. Podobne zebrania już przez wzgląd na ich własne bezpieczeństwo zdrowia i życia nie powinno być dopuszczalne.

Celem zapewnienia sobie spokoju nocnego, przynajmniej z tej strony, mieszkańcy domu przy ul. Skałecznej L. 8 zwracali się już niejednokrotnie do Dyrekcyi policyi z prośbą o interwencyę, lecz każdym razem z małym tylko, lub żadnym skutkiem. Widząc się wreszcie w tym kierunku bezsilną — Dyrekcya policyi radziła przez swe organa zwrócić się o interwencyę wprost do Magistratu, jako władzy, która może także w samym lokalu bóżnicy na rzecz niepokojonych sąsiadów interweniować, względnie lokal ten, jako nienadający się na większe zebrania, zamknąć.

Wobec tego niżej podpisani imieniem kilkudziesięciu mieszkańców przy ul. Skałecznej L. 8 zwracają się do Magistratu z prośbą, ażeby nakazał Zarządowi bóżnicy przy ul. Augustyańskiej L. 22 bezwzględny spokój, a gdyby to nie poskutkowało, zarządził zamknięcie bóżnicy.

To samo odnosi się do bóżnic pod L. 15 i 24 ul. Augustyańska.

Kraków, dnia 18 czerwca 1910.

Imieniem mieszkańców domu przy ul. Skałecznej L. 8:

Aniela Dygoniowa. Agnieszka Dolecka. Stanisław Sikora. Józef Ciompa. Józef Nowacki. Floryan Mikulski. Franciszek Jagło, krawiec. *W. Kulowa. X. Stanisław Chudyba*, emer. proboszcz. *Michał Rudnicki. Gustaw Wetscherek*, mag. farmacyi. *Michał Gargul.*

Odszkodowanie za wybuch w Woli Duchackiej. Ministerstwo wojny i ministerstwo skarbu załatwiły konkretnie sprawę odszkodowania tych osób, które przez wybuch prochowni w Woli Duchackiej poniosły jakieś szkody. Ministerstwa poleciły namiestnictwu galicyjskiemu, aby przedłożyło w tej sprawie odpowiednie wnioski.

Zjazd do kopalń wielickich odbędzie się dnia 2 lipca. Zjazd rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o godz. 1·30 po południu. Wstęp do kopalni 5 K od osoby — z użyciem windy parowej 6 K. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Szkło w pieczywie. Jeden z naszych przyjaciół pisze do nas: W niedzielę byłem świadkiem wypadku, który mógł mieć fatalne następstwa, a był wynikiem albo karygodnego niedbalstwa, albo niegodziwej złośliwości. W jednej z tutejszych mleczarń pewna pani połykając kawałek rogalika, poczuła nagle ból w przełyku połączony z silnem krwawieniem. Okazało się, że w rogaliku były duże kawałki szkła!

Sprawa otrze się zapewne o władze przemysłowe, a może i sąd karny. Gdyby ten rogalik dostał się dziecku mogłoby nastąpić śmiertelne okaleczenie! W jaki sposób szkło dostało się do ciasta, wykaże zapewne śledztwo, ale mimowoli nasuwa się domysł jakiejś rozmyślnej złośliwości, gdyż trudno przypuścić aby przy wyrabianiu ciasta tak duże kawałki szkła uszły baczności ludzi zajętych przy robocie.

Przejechanie. Na przechodzącego dzisiaj o godzinie 5 rano placem Matejki żołnierza 100 p. p. Józefa Zamorskiego, najechała szybko pędząca dorożka, zadając mu kilka ran oraz miażdżąc prawą nogę w przegubie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po pierwszym opatrunku przewiozło rannego do szpitala wojskowego na Wawelu.

Zarząd Tow. Bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych w Krakowie (ul. Szujskiego L. 5) przyjmuje podania o przyjęcie do Bursy najdalej do dnia 3 lipca.

Pogoda. Dnia 19-ego czerwca termometr doszedł od + 16·1 do + 23·5 C., barometr powoli opadał.

Dnia 20-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·1 mm., termometru + 17·4 C., wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

50-letnie jubileusze kapłaństwa.

X. Jan Jędrzejowski, dziekan leżajski i proboszcz w Kosinie pod Łańcutem obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa. Na uroczystość przybyli biskup przemyski X. Fischer z błogosławieństwem Ojca św. i dekretem, mianującym Jubilata radcą konsystorza przemyskiego, wiele duchowieństwa kondekanalnego, jakoteż przeszło 50 członków rodziny Jędrzejowskich, rozproszonej po całej Polsce. Duchowieństwo ofiarowało jubilatowi piękny kielich złoty, a rodzina wiele darów dla kościoła kosińskiego.

Dnia 15 b. m. odbyła się w Strarzęcimie obok Dębicy, uroczystość 50-letnia kapłaństwa X. Antoniego Świątkowskiego. Już wczesnym rankiem kościół zapełniła niebywała ilość parafian — którzy składali jubilatowi życzenia i dary.

Procesye, które przybyły na plebanię, sprowadziła jubilata ubranego w nowy piękny ornat, sprawiony przez parafian, w otoczeniu w bieli ubranych dziewic — przy dźwiękach muzyki 57 p. p., przez udekorowaną bramę, przy bardzo licznem zjeździe księży, pod przewodnictwem X. prałata Wolskiego z Dębicy, do kościoła, gdzie jubilat odprawił solenną sumę, zaś kazanie okolicznościowe wypowiedział X Krosniński, dziekan ze Zasowa — wskazując na położone zasługi obok powierzonej parafii podwzględem moralnym i społecznym. — Między deputacyami i życzeniami należy podnieść złożone gorące życzenia przez Mikołaja hr. Reja, właściciela dobr Pryborowic, który dla kościoła nigdy nie szczędził ofiar — oraz życzenia parafian, chętnych i ofiarnych w każdym kierunku, a osobliwie podnieść należy życzenia deputacyi służby kolejowej.

Czcigodny Jubilat urodzony w r. 1834, wyświęcony został na księdza w r. 1860 w Tarnowie. Jako kapłan był wikarym w Wadowicach, następnie zaś w Nowym Targu. W r. 1873 został zamianowany proboszczem w Zawadzie, skąd po 4 latach przeniesiono go jako proboszcza do Strarzęcimia, gdzie pozostaje do dnia dzisiejszego, pracując na polu moralnego i oświatowego podniesienia swych parafian, których miłość i szacunek zdołał sobie zdobyć swą szlachetną pracą.

Jubileusz Dra Ebersa. Onegdaj obchodzono w Krynicy uroczyście 25-letni jubileusz pracy lekarskiej Dra Ebersa. Uroczystość odbyła się w ozdobionym zakładzie hydropatycznym. Na bankiecie przemawiali: Dr Cercha, burmistrz Dembiński, kąpielowy p. Bujański, radca Strzelbicki, prezes „Sokoła" Albinowski, proboszcz Hnatyszczak.

Tow. zabaw ruchowych we Lwowie urządza w lipcu od 4—9 bezpłatny kurs gier i zabaw dla kierowników. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela sekretaryat Tow. Lwów, ul. Lindego 5.

Kurs majsterski dla szewców w Jaśle. W czasie od dnia 16 sierpnia 1910 odbędzie się w Jaśle krajowy kurs majsterski dla szewców, na który zostanie przyjętych 14 kandydatów z Jasła i powiatu. Nauka jest bezpłatna i będzie udzielana przez 7 tygodni.

Podanie o przyjęcie na kurs należy wnieść najpóźniej do 31 lipca 1910 do magistratu miasta Jasła.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać zasiłek po 2 korony dziennie.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ofiary wody. W Kołomyi utonął podczas kąpieli w Prucie uczeń VII klasy wydziałowej, Franciszek Weber.

W Ottynii utonął w wezbranej rzece Woronicy 27-letni oficyent sądowy O. Stokłosa.

Zatrzymanie pociągu przez bandytów. Z Tarnopola donoszą: Onegdaj, gdy wyruszył pociąg ciężarowy z Jezierny, przy którym był doczepiony wóz osobowy, zauważył konduktor, że wśród ciemności wskoczyło kilka osób do wagonu osobowego. Pociąg zatrzymano, lecz tajemnicze postaci umknęły tymczasem z wozu na drugą stronę szkarpu kolejowego. Ledwie pociąg ruszył znowu zauważył konduktor te osoby w wozie i pociąg ponownie zatrzymano. Wreszcie po raz trzeci udało się wedrzeć do wozu kilku młodocianym bandytom. Gdy konduktor nadszedł, jeden z nich rzucił się nań, uderzył go kamieniem i zbił latarkę, poczem wyrzucono konduktora na tor kolejowy. Tajemniczy sprawcy umknęli. Żandarmerya spisała protokół.

Aresztowanie wspólnika Wasińskiego. Policyi w Czerniowcach udało się schwytać międzynarodowego włamywacza Jakóba Goldsteina, wspólnika osławionego Wasińskiego. Odstawiono go do sądu krajowego. Przy Goldsteinie znaleziono 40.000 koron gotówki. Popełnił on szereg włamań w Belgradzie, w Sofii, oraz w różnych urzędach podatkowych w Galicyi.

Radca dworu szpiegiem rosyjskim. Na doniesienie komisarza policyi w granicznej miejscowości Nowosielicy, aresztowano na dworcu kolejowym w Czerniowcach poddanego rosyjskiego Jerzego Kołkowa, pochodzącego z Petersburga. Według znalezionych przy nim dokumentów, ma to być radca dworu (?). Aresztowany, którego policya śledzi już od dłuższego czasu, trudnił się szpiegostwem na rzecz Rosyi.

Biskup sufragan w Gnieźnie? Pisma wielkopolskie donoszą we formie pogłoski, że zanosi się na mianowanie X. radcy Opieleńskiego z Kcyni, biskupem-sufraganem dyecezyi gnieźnieńskiej. „Lech" zaprzecza temu i twierdzi, że X. Opieleński otrzyma urząd oficyała, który składa X. kanonik Dr Goczkowski.

Na pomnik Chopina w Warszawie. Ignacy Paderewski nadesłał za pośrednictwem paryskiej filii „Länderbanku", trzy tysiące rubli w listach zastawnych.

Rewizya senatorska w Warszawie. Na mocy rozporządzenia senatora Neudharta, jak donoszą pisma warszawskie, kierownik budowy 3 mostu miejskiego w Warszawie, inż. Mieczysław Marszewski pociągnięty został do odpowiedzialności karnej, z usunięciem od obowiązków kierownika budowy mostu i członka komitetu budowy.

Inżyniera Marszewskiego, który przez kilka dni leżał chory, aresztowano, ale po złożeniu wyjaśnień i kaucyi puszczono go zaraz na wolność.

Zabójstwo naczelnika żandarmeryi radomskiej, o czem donieśliśmy już w sobotnim numerze, dokonane zostało według relacyi „Warsz. Dniew." w okolicznościach następujących:

Do pułkownika Wonsiackiego przybyło jakichś dwu nieznanych ludzi, którzy oświadczyli, że muszą widzieć się z pułkownikiem w ważnej sprawie. Żandarm, stojący u wejścia do gabinetu, doniósł o nich pułkownikowi Wonsiackiemu, a następnie wpuścił do niego jednego z nich i niezwłocznie usłyszał wystrzał. — Żandarm wpadł do gabinetu, ale drugi nieznajomy, który czekał w poczekalni, zabił go wystrzałem z rewolweru. Zbiegli się żandarmi. — Rozpoczęła się wymiana strzałów.

Widząc, że nie umkną, zabójcy wystrzałami z rewolwerów odebrali sobie życie.

Ze świata.

Spór o bitwę pod Lissą Na wystawie łowieckiej wybuchł spór bardzo oryginalny. Mianowicie pewien przedsiębiorca angielski postanowił urządzić ruchomą dioramę przedstawiającą bitwę morską pod Lissą. Tymczasem ambasador włoski zaprotestował przeciwko pokazywaniu publicznie przebiegu tej bitwy, gdzie jak wiadomo flota włoska została zwyciężoną przez flotę austryacką.

Wreszcie zgodzono się, aby diorama nie nosiła tytułu „Bitwa pod Lissą", lecz tytuł „Bitwa morska".

Dżuma w gubernii grodzieńskiej. W okolicach puszczy białowiejskiej — jak donosi Pet. ajencya tel. — panuje dżuma syberyjska, na którą już padło 7000 sztuk zwierząt domowych. Dżuma zagraża lasom cesarskim, gdzie, jak wiadomo, hoduje się żubry. Zarządzono przeciw niej środki zaradcze.

Dokąd i skąd emigrują żydzi? Mimo nawoływań syonistów, żydom mieszkającym na ziemiach polskich nie spieszy się do Palestyny. I nic dziwnego! Wszak w żadnym kraju nie mieliby żydzi tak wygodnych warunków bytu jak wśród ludności polskiej.. Z cesarstwa rosyjskiego wyjeżdża rocznie około 60.000 żydów do Ameryki. Z tej cyfry zaledwie 8000 żydów wyjeżdża z Królestwa Polskiego, resztę tworzą żydzi z gubernii niepolskich. Równocześnie dziesiątki tysięcy żydów rosyjskich (t. zw. litwaków) przyjeżdża rocznie do Królestwa. Tak więc ilość żydów w Królestwie rośnie ciągle w zastraszający sposób.

Do Palestyny wyemigrowało w ostatnich 5 latach zaledwie 10.986 żydów z państwa rosyjskiego. Z samego jednak Królestwa wyjechało zaledwie 1851 żydów. Tak więc żydzi nie myślą odjeżdżać z ziem polskich, aczkolwiek krzyczą wiele o swej nędzy i prześladowaniu przez Polaków. Gdzieżby bowiem znaleźli teren podatniejszy dla wyzysku i swych operacyi?

Repertuar opery i operetki lwowskiej

Wtorek po raz I-szy w bieżącym sezonie. „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Offenbacha z pnią Miłowską w tytułowej roli i p. Doboszem w roli Parysa.

Środa. „Manewry jesienne".

Czwartek po raz II-gi. „Madame Butterfly, opera w 3 aktach Puccini'ego. (Występ Jadwigi Dębickiej i Henryka Drzewieckiego).

Piątek. „Baron Trenk". (Nowość. Po raz pierwszy). Operetka w 3 aktach Albiniego.

Sobota. „Faust", opera w 4 akt. Gounoda. (Występ Stan. Korwin-Szymanowskiej i Henr. Drzewieckiego).

Niedziela po południu. „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Niedziela wieczorem. Po raz III-ci. „Madame Butterfly". Występ Jadwigi Lachowskiej i Henryka Drzewieckiego.

Poniedziałek po raz II-gi. „Baron Trenk", operetka chorwacka w 3 aktach Albini'ego.

Bilety nabywać można w kasie zamówień B. Wierzejskiego, Rynek Główny (Linia A-B), a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

W Parku krakowskim.

Poniedziałek. „Sufrażystki".
Wtorek. „Sufrażystki".
Środa. „Kabaret".
Czwartek, „Kabaret".
Piątek. „Kabaret".
Sobota. „Maciek królem".
Niedziela popołudniu. „Maciek królem".
Niedziela wieczorem. „Kabaret".

Przy ul. Rajskiej.

Wtorek. „Kabaret".
Czwartek. Występ A. Zawadzkiego.
Piątek. Występ A. Zawadzkiego.
Sobota. Występ A. Zawadzkiego.
Niedziela. Występ A. Zawadzkiego.

Opera lwowska.

„Halka" — Moniuszki. — „Jaś i Małgosia" Z. Humperdiucka.

Przez szereg lat potrafił teatr lwowski zupełnie zdyskredytować u nas „Halkę", a to dzięki niestarannemu przygotowaniu tej perły swojskiej muzyki scenicznej tak pod względem chóralnym, jak i orkiestralnym. A nawet strona wokalna w obsadzie głównych partyi domagała się już od dłuższego czasu pewnego odświeżenia.

Stanowcza zmiana na lepsze zaszła we wszystkich tych kierunkach już w ubiegłym sezonie. Przedewszystkiem stroną chóralno-orkiestralną zajął się kierownik artystyczny tej miary, jakim jest p. Stermicz, którego znanej energii i wytrawnej batucie zawdzięczać należy zupełną poprawność. Niemniej role główne Halki i Jontka spoczęły w rękach wybornych interpretatorów p. Dębickiej oraz pp. Łowczyńskiego (w zeszłym roku) i Drzewieckiego (w bieżącym sezonie). Wobec tych radykalnych zmian — istotnie warto jest dziś posłuchać „Halki". Toteż publiczność krakowska zaczyna się powoli przekonywać i nabierać zaufania do „Halki" — a dowód tego złożyła już wczoraj zapełniając poraz pierwszy od szeregu lat szczelnie widownię. I gdyby jeszcze strona reżyserska, znalazła raz wreszcie gruntowną zmianę, wówczas arcydzieło naszej literatury muzyczno-scenicznej nabrałoby świeżych barw i nowego uroku.

* * *

Na popołudniowem przedstawieniu wypełniła się widownia do ostatniego miejsca naszymi milusińskimi, dla których także istnieje sezon operowy ze względu na taką atrakcyę, jaką jest „Jaś i Małgosia". Tak już tradycya każe, choć bogata i prawdziwie artystyczna ilustracya muzyczna tej baśni operowej wcale nie upoważnia do tego. Wykonanie pod batutą prof. Słomkowskiego wypadło bardzo szczęśliwie, a główne wykonawczynie pp. Lachowska, Kliszewska, a zwłaszcza wyborna w grze czarownica p. Kasprowiczowa były gorąco oklaskiwane.

Ze sportu.

Lwów przeciw Krakowowi.

Wczorajsza walka między „Pogonią" lwowską a „Cracovią" była partyą rewanżu za taki sam match odbyty ubiegłej niedzieli we Lwowie, a nadto miała zadecydować o palmie pierwszeństwa między temi dwoma najlepszemi drużynami galicyjskiemi. Krótko mówiąc, chodziło o „mistrzostwo Galicyi".

Jak wiadomo, match we Lwowie przyniósł „Cracovii" — drobną wprawdzie, ale bądź co bądź — klęskę, a mianowicie w stosunku 1:0. Podobno teren walki miał być we Lwowie wprost straszny, gdyż walczono w wodzie po kostki, a nadto „Pogoń" wcale nie przebierała w środkach gry, skutkiem czego aż 3 graczy krakowskich zostało mocno poturbowanych. Temu też przypisać należy ów fatalny dla zawsze zwycięskiej „Cracovii" wynik.

Jednakowoż wczoraj zrehabilitowała się „Cracovia" na całej linii. Fakt ten był wynikiem równych warunków. Jednym z najważniejszych było urzędowanie bezstronnego sędziego w osobie znanego już w Krakowie p. Vikoukala, delegowanego z austr. Związku footbalowego. „Cracovia" pewna swej przewagi nad przeciwnikiem chciała być pod każdym względem solidną, nie chcąc się posługiwać wyzyskaniem tej okoliczności, iż rewanż miał się odbyć na terenie krakowskim, pod opieką miejscowego klubu i przy pomocy własnych sędziów.

Tem rzetelniejszą też wartość ma wynik wczorajszy tak zaszczytny, bo zakończony zwycięstwem 3:0 dla „Cracovii". Ale i „Pogoń" zaprezentowała się nam jako wytrawna drużyna i zbyt poważny przeciwnik,— któregoby można lekceważyć. Zwłaszcza pomoc „Pogoni" wykazała znakomitą umiejętność, o którą wszelkie ataki wyborowego napadu „Cracovii" stale się rozbijały. Natomiast słaba jeszcze ciągle pomoc, (mimo zmienionej częściowo obsady) i tym razem ujawniła wielkie swe braki. „Cracovia" stale przeważała nad „Pogonią" — atak pracował znakomicie — lecz niestety nie znajdował właśnie tego, co już samo tkwi w istocie nazwy „pomocy".

O godz. 6 rozpoczęła „Cracovia" walkę w pełnem tempie i z całą siłą. Najlepszym dowodem tego, iż w przeciągu pierwszych 15 minut przypadły jej w udziale aż 3 „cornery" w bramkę przeciwnika, niestety, zupełnie nie wyzyskane. Niebawem następuje celny strzał w słup bramki. Piłka się odbija, którą napad „Cracovii" przygotowany jest wtłoczyć w bramę, gdy jeden z członków „Pogoni" odrzuca ją w locie ręką. Za to następuje słusznie karny rzut w bramę, którego dokonuje z zupełnym skutkiem p. Ryszard. W dalszym ciągu gra rozwalnia się trochę, idzie wogóle za leniwo, a piłka zaczyna stanowić środek dla niepotrzebnej zabawy i tricksów poszczególnych jednostek. Taki stan rzeczy był do przerwy.

W drugiej części gry, podobnie jak i poprzednio, piłka znajduje się stale na terenie „Pogoni". Widać wciąż przewagę „Cracovii" jednak bez namacalnego skutku. Dopiero po 20 minutach gry otrzymuje lewy łącznik p. Just, piłkę, którą pięknie prowadzi krajem przez całą długość niemal boiska, i podaje ją tuż przed bramką p. Littl'e. P. L. błyskawicznym strzałem wpakował ją celnie w bramkę przeciwnika. „Cracovia" poczyna odtąd forsować coraz goręcej. Ale i przeciwnik nie zasypia, a broniąc się rozpaczliwie, udaremnia wszelkie zamachy „Cracovii". Skutkiem gorączkowej gry następuje wiele „foulów" przeważnie po stronie „Pogoni", sędzia musi co chwila gwizdać. I w takiej gorącej chwili następuje rzut trzeci z rzędu w bramkę „Pogoni", którego dokonał znowu p. Ryszard. Niebawem nastąpił koniec matchu.

Reasumując wyniki walki między temi klubami we Lwowie i w Krakowie, przedstawi się ogółem rezultat 3:1 na korzyść „Cracovii", a temsamem więc tejże przypada w udziale mistrzostwo Galicyi.

* * *

Wzlot aeroplanem arcyksięcia Józefa i jego małżonki w Budapeszcie. Na błoniach wzlotowych w stolicy Węgier panuje jeszcze ciągle życie, pomimo zakończenia produkcyi awiatycznych. W hangarach rozbierają i pakują maszyny awiatyków zagranicznych. Aparaty innych są jeszcze złożone, tak, że można nimi przedsiębrać wzloty. Arcyksiążę Józef i jego żona, arcyksiężna Augusta, jedni z najdzielniejszych gości na błoniach wzlotowych, przybyli tamże automobilem również w sobotę 18 b. m. o godzinie 5·20 rano. Para arcyksiążęca udała się nasamprzód do hangaru p. Pinscheffa. Arcyksiążę Józef, na którym opowiadanie małżonki o jej wzlocie z z Warchałowskim zrobiło głębokie wrażenie, postanowił wznieść się aeroplanem. Zwrócił się przedewszystkiem do awiatyka Pinschoffa z prośbą, by go zabrał na swój aeroplan jednopokładowy. Pinschoff zwrócił jednak uwagę, że z powodu wiatru o szybkości 3 metrów na sekundę, wzlot pasażerski aeroplanem jednopokładowym byłby rzeczą ryzykowną. Poradził arcyksięciu, by się zwrócił się do Warchałowskiego, ponieważ jego aparat dwupokładowy daje więcej gwarancyi, że wzlot pasażerski wobec dość silnego wiatru odbędzię się gładko. Warchałowski i tak oczekiwał pary arcyksiążęcej. Arcyksiążę, zatrzymawszy się jeszcze w hangarze, udowodnił rozmową, że zna dokładnie szczegóły konstrukcyjne maszyn wzlotowych. Wygłosił dla otoczenia formalny wykład o gnommotorze. Arcyksiążę udał się potem do sąsiedniego hangaru. p. Warchałowskiego. Ten oświadczył gotowość zadosyć uczynienia żądaniu arcyksięcia i przedsięwzięcia wzlotu pasażerskiego. Warchałowski kazał puścić w ruch motor swego aeroplanu. Arcyksiążę zajął miejsce obok niego, poczem aeroplan okrążył dwa razy dookoła pole wzlotowe na wysokości pięciu metrów. Po wylądowaniu, arcyksiążę oświadczył, że dotychczas nigdy nie doznał tak przyjemnego uczucia, jakiego zaznał podczas wzlotu aeroplanem. Poprosił awiatyka, by przedsięwziął z nim jeszcze jeden wzlot. Warchałowtki uczynił i tym razem zadość życzeniu arcyksięcia, okrążając raz i pół całe pole. Potem wzniosła się z Warchałowskim arcyksiężna Augusta. Aeroplan wzleciał i tym razem do wysokości około 5 metrów, okrążając dwa razy dookoła pole wzlotowe.

Meeting awiatyczny w Budapeszcie. W konkursie awiatycznym pierwszej nagrody 100.000 koron nie przyznano nikomu. Nagrodę za jazdę dystansową otrzymał Wagner (137·4 km.), nagrodę za wysokość Paulhan (1060 m.), za szybkość Latham (76·8 km, w 1 godzinie), za jazdę z pasażerem Engelhart (1 godz. 3 min.). Rozdano jeszcze wiele pomniejszych nagród.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

C. K.

UPRZYW. GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

Subskrypcya na nowe akcye VII. emisyi

Czterdzieste drugie Walne Zgromadzenie P. T. Akcyonaryuszy c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego postanowiło podwyższyć kapitał akcyjny z 16,800.000 K na 20,000.000 K i upoważniło Radę Nadzorczą do przeprowadzenia tej emisyi.

Na podstawie tego upoważnienia zaprasza Rada Nadzorcza c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego.

P. T. AKCYONARYUSZY

do subskrypcyi **4200 sztuk naszych akcyi po 400 K** z prawem **udziału w zyskach** Banku począwszy **od 1. stycznia 1910** pod następującymi warunkami:

1. na każde **10 sztuk dawnych** akcyj przypada **1 nowa** akcya na 400 K, - ułamki nie będą uwzględnione.
2. dla nowych akcyj z kuponami, z których pierwszy płatny będzie w dniu 1 stycznia 1911, ustanawia się kurs emisyi w kwocie **590 K.** Nadto uiścić należy od sumy 590 koron 5% od dnia 1-go stycznia 1910 do dnia uiszczenia wpłaty.
3. P. T. Akcyonaryusze chcąc wykonać prawo poboru mają najpóźniej do dnia **30-go czerwca 1910** złożyć swoje akcye — bez arkuszy kuponowych — celem ostemplowania i uiścić przepisaną wpłatę w kwocie 590 K z przypadającemi odsetkami.
4. Subskrypcyę uskutecznia się przy **Kasie** c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego **we Lwowie,** oraz przy **Kasach Filii w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach,** nadto przy Kasie **Union-Bank** we Wiedniu.

Nowe akcye doręczone będą po wygotowaniu takowych.

Lwów, dnia 9 czerwca 1910.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Na nagrody pilności
Żywot św. Jana Kantego
przez
Ks. Juliana Bukowskiego.
polecony reskryptem Rady Szkolnej krajowej
Cena w oprawie w płótno angielskie K. 1·60, a z brzegami złoconemi K. 1·80. — tegoż autora:
Jasna góra
Dzieje obrazu cudownego w Częstochowie. Cena w ozdobnej oprawie K. 1·50. — poleca:
Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, 9, plac Maryacki. Telefon Nr. 1308.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 780.

Pensyonat „Podlasie“
Kraków, Loretańska 4.
Pokoje z komfortem urządzone, na doby, tygodnie, miesiące. —Oświetlenie elektryczne. Łazienka. — Kuchnia wyborowa.
Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto.

PORTER
oryginalny angielski
wytrawny
w całych i półbutelkach
„Staruchę“ wyborną żytniówkę
LITEWSKĄ STARKĘ,
WINO DALMATYŃSKIE
czerwone słodkawe.
Znakomite dla niedokrewnych
Wino pomarańczowe
poleca firma: 940 10 1
A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

ZABAWKI
na wiosnę i lato — poleca
Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

Ogłoszenie.
Śmierdzonka koło Czerwonego Klasztoru
a nie Hotel Littmana jest otwartą od 5 czerwca 1910. Kuchnia katolicka polska lub węgierska bez zarzutu, piwo, wino i wódka, kąpiele siarczane — wycieczki w góry lub ponad Dunajec do Szczawnicy — okolica cudna. Trzy korony, Sokolica — Czertezik — Haligowskie skały z grotami. Pomieszkanie jest do wynajęcia. Powietrze prześliczne — poczta w miejscu. Obsługa po słowacku i węgiersku — poleca
Todt Aleksander

Uczeń
z dobrego domu z ukończoną I lub II realną lub gimnazyalną, znajdzie zaraz
umieszczenie
w Cukierni Lwowskiej J, MICHALIKA Floryańska 45. 10 7

Wapienniki Szaflary i Rogoźnik firmy Wł. Dudziński, Nowotny i Spółka w Nowym Targu poszukują koncesyonowanego
łamacza kamienia
wapiennego z partyą uzdolnionych robotników
Pensya miesięczna wedle umowy. — Oferty z odpisami świadectw adresować do Nowego Targu. 975 3 3

Związek niewiast katolickich w Krakowie poszukuje od jesieni
inteligentną osobę
w średnim wieku mającą dobre kwalifikacye i polecenia poważnych osób — do zarządu własnej kuchni, prowadzonej przez Związek. Pensya stosownie do uzdolnienia od 50—70 Koron miesięcznie, mieszkanie i całe utrzymanie. Bliższych wiadomości można zasięgnąć u WPrezesowej Wnej pani Maryi Turskiej. Siemiradzkiego 2. II. piętro. 968 6

Rządowo sprawdzone
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Mieszkanie letnie
w Zakopanem
w willi — złożone z 2 pięknych pokoi, kuchni i dużej sieni, jadalni, do wynajęcia od 1 lipca do połowy września. — Wiadomość Kraków, Radziwiłłowska 9 parter na lewo.

Pomocnik handlowy
młody zdolny szybki ekspedyent, obznajomiony z działem farbowym i nasionowym znajdzie stałą posadę w handlu korzennym pod firmą Hipolit Skowroński w Tarnopolu.



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.
Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.
Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.
Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty
o 10% taniej niż gdzieindziej.
Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 6 Kraków, Floryańska 47.

L. 2076/910.
KONKURS!
Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inspektora policyi miejskiej w Żywcu z płacą roczną 1200 koron, czterema 5-cioleciami i dodatkiem aktywalnym w wysokości 10% zasadniczej płacy.
Ubiegający się o tę posadę kandydaci, winni się wykazać:
a) nieposzlakowanem życiem,
b) wiekiem nieprzekraczającym 40-go roku życia,
c) świadectwem zdrowia,
d) kwalifikacyą wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 Nr: 88 dz. u. kr.
Posada ta nadana będzie prowizorycznie, a po 3-ch latach nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.
Podania należycie udokumentowane, własnoręcznie przez kandydata napisane, należy wnosić do tutejszego Magistratu do dnia 30 czerwca 1910.
Żywiec dnia 23 maja 1910.
Wice-Burmistrz
970 3 2 *Antoni Minkiński.*



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 482
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Koń wojskowy
zdrowy, w zaprzęgu pewny, jest zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu oraz **półkryty** powóz w bardzo dobrym stanie, odpowiedni do dworu jest do sprzedania. — Wiadomość w biurze sług **P. Kwiecieńskiej** ulica Floryańska Nr. 24. 976 2 2

Poszukuje się mieszkania
Poszukuje się do wynajęcia małego domku, składającego się z 3 lub 4 pokoi, z przybudowaniami, oddalonego około pół godziny od Wawelu o ile możności w Czarnej wsi. Ogród oraz dobra woda do picia bezwarunkowo wymagane. — Zgłoszenia pod „Cienisty ogród“ przyjmuje Administr. tutejszego pisma. 977 3 2

„AUTOL“
(prawnie ochroniona)
Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

Konc. Zakład kupna i sprzedaży
Maryi Telesznickiej
w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p. I nad handlem WP. Wołkowskiego.
Poleca:
Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.

Na raty!
najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,
dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie.
UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest-to ta firma niemiecka która „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu.

Do wynajęcia
ogród warzywny
przeszło 400 sążni stodoła, stajnia i szopa Do tego może być 2 stancye przy rogatce nadające się także na skład lub kaflarnię. Wiadomość w Administr. „Głosu Nar“.

Starszego lekarza sztabowego i fizyka
Dr. C. Schmidta, słynny
Olejek słuchowy
usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4. za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 4
H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.

Wyszło z druku:
„Tajemnice powodzenia w życiu“
przez Dr. M. Harweya.
Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.
Cena 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 hal. za zaliczką 2 kor. 10 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ ul. św. Krzyża 7.

W Myślenicach za Rabą
jest
DOM POD LASEM
na sezon letni do wynajęcia. — Wiadomość Mały Rynek 1. 1015 2 1

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli »Głosu Narodu«. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.